

Ewangelia Marka

Rozdział 6

1. I wyszedł stamtąd oraz przyszedł do swego ojczystego kraju, a za nim szli jego uczniowie. 2. A gdy był szabat, zaczął nauczać w bóżnicy; więc wielu słuchających zdumiewało się, mówiąc: Skądże mu to? Co to za mądrość mu dana, że i przez jego ręce dzieją się takie cuda? 3. Czy nie ten jest cieślą, synem Marii, a bratem Jakóba, Józefa, Judasa i Szymona? I też nie są tu, u nas, jego siostry? Więc gorszyli się nim. 4. Zaś Jezus im powiedział, że nie jest wzgardzony prorok, chyba że w swym ojczystym kraju, wśród krewnych i w swoim domu. 5. Nie mógł tam też uczynić żadnego cudu, lecz tylko, nałożywszy ręce, uleczył kilku słabych. 6. I dziwił się z powodu ich niedowiarstwa. Obchodził też okoliczne miasteczka, nauczając. 7. Potem przywołał owych dwunastu oraz zaczął ich wysyłać dwóch za dwoma, i dał im władzę nad nieczystymi duchami. 8. Także im nakazał, by niczego nie brali na drogę; chyba, że tylko laskę. Ani torby, ani chleba, ani pieniędzy w trzosi; 9. ale włożywszy sandały, by również nie przywdziewali dwóch sukien. 10. I im mówił: Gdziekolwiek wejdziecie do domu, tam zostańcie, aż stamtąd wyjdziecie. 11. A jeśli którykolwiek by was nie przyjął, ani was nie słuchał, wychodząc stamtąd, otrząśnijcie im na świadectwo proch spod waszych nóg. Zaprawdę, powiadam wam, że w dniu sądu lżej będzie Sodomie i Gomorze niż owemu miastu. 12. Więc wyszli i głosili, żeby się skruszyli. 13. Wyrzucali też wiele demonów, a wielu słabych namaszczeni oliwą i uzdrawiali. 14. Lecz usłyszał o nim król Herod, bowiem stało się jawne jego Imię. Więc mówił, że powstał z martwych Jan Chrzciciel i dlatego dzieją się cuda przez niego. 15. Drudzy mówili, że to jest Eliasz; zaś inni mówili, że prorok, albo jak jeden z proroków. 16. Co gdy Herod usłyszał, mówił: Ten jest Janem, którego ja ściałem; ten powstał z martwych. 17. Bowiem sam Herod posłał, pojmał Jana oraz wsadził go do więzienia z powodu Herodiady, żony swego brata Filipa, bo ją poślubił. 18. Gdyż Jan mówił Herodowi: Nie wolno ci mieć żony twojego brata. 19. Zaś Herodiada czyhała na niego, chcąc go zabić, ale nie mogła; 20. bo Herod obawiał się Jana, wiedząc, że jest on mężem sprawiedliwym i świętym. Zatem go strzegł i słuchając go, często tak czynił, oraz z przyjemnością go słuchał. 21. A gdy przyszedł dogodny dzień, kiedy na swoje urodziny Herod sprawił wieczerzę swym dostojnikom, dowódcom oraz pierwszym obywatelom Galilei; 22. i gdy weszła córka Herodiady, oraz gdy zatańczyła a spodobała się Herodowi i współleżącym król powiedział dziewczeczce: Poproś mnie, jeśli coś chcesz, a ci dam. 23. Także jej przysiągł: O cokolwiek byś mnie prosiła dam ci, aż do połowy mojego królestwa. 24. Zaś ona wyszła i powiedziała swojej matce: O co mam prosić? A ona rzekła: O głowę Jana Chrzciciela. 25. Więc przyszła do króla i poprosiła mówiąc: Chcę, abyś mi natychmiast dał na półmisku głowę Jana Chrzciciela. 26. Zatem król stał się zasmuconym, lecz z powodu przysięg i współleżących, nie zechciał jej odmówić. 27. I zaraz posłał kata oraz nakazał przynieść tą głowę. 28. Zaś on poszedł, ściał go w więzieniu, przyniósł na półmisku jego głowę i dał ją dziewczeczce, a dziewczeczka dała ją swojej matce. 29. Więc kiedy to usłyszeli jego uczniowie,

przyszli, wzięli jego zwłoki oraz złożyli je w grobie. **30.** A apostołowie zeszli się przy Jezusie oraz wszystko mu oznajmili; i jak uczynili, i jak nauczali. **31.** Zatem im powiedział: Idźcie wy sami, osobno, na puste miejsce i trochę odpocznijcie. Bo byli liczni co przychodzili i odchodzili, więc nie mieli nawet sposobności by zjeść. **32.** Zatem w łodzi odpłynęli do samotni, na puste miejsce. **33.** A tłum zobaczył ich odchodzących i wielu go poznało, więc zbiegli się tam pieszo ze wszystkich miast, wyprzedzili ich, oraz się przy nim zgromadzili. **34.** A kiedy Jezus wyszedł oraz zobaczył wielki tłum użalił się nad nimi, bo byli jak owce nie mające pasterza. Zaczął ich też wiele nauczać. **35.** A gdy była już późna godzina, jego uczniowie podeszli do niego i powiedzieli: To jest puste miejsce i późna już godzina. **36.** Odpraw ich, aby odeszli do okolicznych wsi i miasteczek oraz kupili sobie chleba, bo nie mają co zjeść. **37.** Zaś on odpowiadając, rzekł im: Dajcie wy im zjeść. Więc mu mówią: Mamy odejść, kupić za dwieście denarów chleba i mamy dać im zjeść? **38.** Zaś on im mówi: Ile macie chlebów? Idźcie i zobaczcie. A kiedy się dowiedzieli, powiedzieli: Pięć, i dwie ryby. **39.** Zatem kazał im posadzić wszystkich grupami na zielonej trawie. **40.** I usiedli rzędami, po stu oraz po pięćdziesiąt. **41.** I wziął owe pięć chlebów, i dwie ryby, oraz spojrzawszy w Niebo wielbił Boga. Po czym połamał owe chleby oraz dawał swoim uczniom aby przed nimi kładli; nadto wszystkim rozdzielił dwie ryby. **42.** Więc wszyscy zjedli oraz zostali nasyceni. **43.** Zebrali też dwanaście pełnych koszy kawałków i z owych ryb. **44.** A tych, którzy jedli chleby było około pięciu tysięcy mężów. **45.** Zaraz też przymusił swoich uczniów aby weszli do łodzi oraz wyprzedzali go do Betsaidy, na drugiej stronie, aż on odprawi tłum. **46.** I pożegnał ich oraz odszedł na górę się pomodlić. **47.** A gdy nastał wieczór, łódź była na środku morza, a on sam na ziemi. **48.** I ich zobaczył, znękanych przy wiosłowaniu, bo wiatr był im przeciwny, więc około czwartej straży nocy przychodzi do nich, przechadzając się po morzu, i chciał ich minąć. **49.** Zaś oni, gdy go ujrzeli przechadzającego się po morzu, sądzili, że jest ułudą i zakrzyknęli; **50.** bo wszyscy go zobaczyli i byli zatrwożeni. Ale zaraz do nich przemówił i im mówi: Ufajcie, Jam jest, nie bójcie się. **51.** Także wszedł koło nich do łodzi, a wiatr się uciszył. Ale oni odtąd niezmiernie się w sobie zdumiewali i dziwili. **52.** Bo jeszcze nie zrozumieli po cudzie z chlebami, gdyż serce ich było zatwardziałe. **53.** Zatem się przeprawili, dotarli do ziemi Genezaret oraz przybili do brzegu. **54.** A gdy oni wyszli z łodzi, ludzie zaraz go rozpoznali, **55.** więc obiegli całą ową krainę. A kiedy usłyszeli, że tam jest, zaczęli nosić na łożach tych, którzy się źle mieli. **56.** I gdzie wchodził do miasteczek, miast, albo do wsi kładli na ulicach chore oraz go prosili, aby mogli tylko dotknąć rąbka jego płaszcza. A którzykolwiek go się dotknęli, byli uratowani.

Nowa Biblia Gdańska

przekład

Śląskiego Towarzystwa Biblijnego

2012